

Do swoich książek (Dokąd się, moja lutni, napierasz skwapliwie?)



JAN ANDRZEJ MORSZTYN

Do swoich książek

Literat, Poeta, Poezja

Dokąd się, moja lutni, napierasz skwapliwie?
Chcesz na świat i drukarskiej chciałabyś oliwie
Podać w nielutościwe¹ swoje plotki prasy,
Wzgardziwszy słodkie mego kabinetu² wczasy?
Ach, nie wiesz, czego—ć się chce! Różne w ludziach smaki,
I ciebie potka³ wilkum⁴ pewnie niejednaki.
Nie trzeba dymem śmierdzieć, kto się chce do dworu
Udać, jeszcześ ty godna kuchennego szoru:
Jeden, co lepiej pisze, znajdzie w tobie siłę⁵,
Co by cierpliwsza głowa jeszcze przekreśliła;
Drugi z zazdrości, która średnie mózgi żywi,
W oczy pochwali, ale z tyłu gębę skrzywi;
Inszy, choć z hipokreńskiej nie pił nigdy bani⁶,
Żeby się coś zdał, czego nie umie, pogani.
Tak, coś ją w ciszy miała, utracisz powagę
I pójdziesz za sukienkę korzeniu na wagę⁷
Albo cię, ważąc konfekt⁸, podściele na szali
Aptekarz i Szot tobą tabakę podpali,
Albo kiedy krystera⁹ czyści brzuch zawarty,
Coraz, co krok do stolca, jednej zbędziesz karty.
Ale ty przecie prosisz łaskawej odprawy,
Tak ci się moje przykrzą kreski i poprawy,
I co go doznać możesz, nie poważasz sromu¹⁰;
Idź tedy — ale lepiej było siedzieć w domu.

¹nielutościwe — nielitościwe, okrutne. [przypis edytorski]

²kabinet — daw. mebel z otwieranym pulpitem i licznymi szufladkami. Miał formę małej, dwuczęściowej szafki. [przypis edytorski]

³potka — dziś: spotka. [przypis edytorski]

⁴wilkum (z niem. *willkommen*: witać) — powitanie. [przypis edytorski]

⁵siła — tu: wiele. [przypis edytorski]

⁶hipokreńska bania — w mit. gr. na wzgórzu Muz, gdy Pęgas uderzył kopytem w skalę, wypłynęło źródło Hippokrene. Pić z hipokreńskiej bani lub z źródła hipokreńskiego to doświadczać natchnienia poetyckiego. [przypis edytorski]

⁷pójdziesz za sukienkę korzeniu... — owiną twoimi kartami ważone w sklepie przyprawy. [przypis edytorski]

⁸konfekt — tu: słodycze. [przypis edytorski]

⁹krystera (starop.) — lewatywa. [przypis edytorski]

¹⁰srom — daw. wstyd, hańba, niesława. [przypis edytorski]

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z **Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur**.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na **Licencji Wolnej Sztuki 1.3**. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w **Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur**. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/do-swoich-ksiazek-dokad-sie-moja-lutni-napierasz-skwapliwie>

Tekst opracowany na podstawie: Jan Andrzej Morsztyn, 275 wierszy, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa, 1977

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Narodową z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów BN.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Sekuła, Leszek Kukulski, Olga Sutkowska.

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: **szczegóły na stronie Fundacji**.